Nr. 80. Kraków, niedziela 22 marca 1903. Rocznik XII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: ul. Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 510.

Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska 29.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Z DNIA.

Kraków, 21 marca.

Bezrobocia wiosenne.

Do mieszkań robotniczych zagląda wiosna, pełna rozkoszy dla bogatszych, ponura dla biedaków, wyniszczonych zimą i czekających napróżno na pracę i zarobek. Ulice miast i miasteczek naszych roją się od gromad dorosłych mężczyzn, zostających bez pracy i wyglądających tej pracy z nabożną tęsknotą.

A tymczasem najważniejszy przemysł, cała wielka gałąź robót budowlanych znajduje się w ciężkim zastoju; zredukowano wszystkie roboty prywatne do niemożliwości, bo ceny domów spadły w wielu razach do połowy dawnych oszacowań. Nieufność do inwestycyj budowlanych prywatnych rośnie jeszcze ciągle, a wpływa na to zawsze niesłychanie wysoki podatek i ogólny zastój. W Krakowie trzymają nadto rewersy demolacyjne całe miasto jakby w kleszczach...

Zostaje gmina, kraj i państwo. Te muszą budować mnóstwo gmachów dla zakładów i instytucyj publicznych, budować mosty, drogi i brukować place i ulice.

Ale tak autonomia, jak i zarząd państwowy w Galicyi słyną z powolności w załatwianiu najbardziej piekących spraw finansowych. Sprawy dawno już dojrzałe do wprowadzenia ich w życie wloką się latami całemi z powodu jakiejś głupiej drobnostki, formalności biurokratycznej, lub jakiegoś „dodatkowego“ wydatku w kwocie kilku tysięcy koron przy milionowych preliminarzach.

A tymczasem całe zawody, należące do kategoryi budowlanej, stoją jakby sparaliżowane: rozpacz robotników, demoralizacya dzielnej klasy pracującej, rosną i wzmagają się z tygodnia na tydzień!

Wzbiera głuche niezadowolenie, które wreszcie może doprowadzić do ponownych rozruchów i demonstracyj, przyczem o rozlew biednej krwi robotniczej nie trudno!

Dlatego jeszcze raz podnosimy głos w tej sprawie, jeszcze raz apelujemy do władz autonomicznych i państwowych, aby podpędziły nieco swoich biurokratów, aby bodaj wzięto się do tych robót, które już teraz mogą być łatwo wykonane.

Nauczeni doświadczeniem, ostrzegamy przeciwko obojętności na nędzę robotniczą, bo taka obojętność mści się srogo!

Klerykalizm a socyalna demokracya.

Jak wiadomo, miejscowy komitet partyi socyalno-demokratycznej we Lwowie wydał z okazyi jubileuszu papieskiego odezwę do ludności pracującej, oświetlającą stanowisko klerykałów wobec ludu. Odezwę tę prokuratorya lwowska skonfiskowała. Zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: „Klerykalizm a socyalna demokracya“ — policya lwowska zakazała. W taki prosty sposób uporano się z „rozdźwiękiem“, który mógł nieco zamącić „harmonię pobożnej“ uroczystości, urządzonej przez skoalizowanych korupcyonistów i klerykałów. Uporano się, ale — na krótko. Towarzysze nasi bowiem zwołują ponownie zgromadzenie z powyższym porządkiem dziennym. Odezwę zaś poseł tow. Daszyński drogą interpelacyi zimmunizował i obecnie rozrzucono ją po Lwowie w tysiącach egzemplarzy.

Odezwa ta brzmi:

„Interpelacya posła Ign. Daszyńskiego i tow. do p. ministra sprawiedliwości w Izbie posłów z 4 marca 1903 r. Prokurator lwowski skonfiskował następującą odezwę:

Do pracującej ludności!

Szumnie i hałaśliwie zapowiada się obchód jubileuszu papieskiego. Już naprzód fanfarami reklamy obwieszczają świeccy i duchowni dygnitarze te wszyskie uroczystości oficyalne, któremi uczcić chcą „Sługę sług“.

A dygnitarzom tym, świeckim i duchownym sternikom społeczeństwa dzisiejszego, chodzi nie tylko o akt pietyzmu religijnego; chcą oni rozreklamowanym blaskiem „papieża robotniczego“ przygnieść i zdławić groźną dla nich potęgę — nowoczesny, rewolucyjny ruch robotniczy. Z każdej nuty hymnów pochwalnych, składanych na cześć papieża, brzmi głęboka nienawiść panów świeckich i duchownych do tego czerwonego sztandaru, który jest symbolem życia dla uciemiężonych i wyzyskiwanych, ale symbolem śmierci dla gnębicieli i wyzyskiwaczy.

Dlatego i my — imieniem robotniczej partyi socyalistycznej — zabieramy głos dziś, w chwili uroczystości, na pozór religijno-kościelnej, ale w gruncie rzeczy i przedewszystkiem społeczno-politycznej.

Zabieramy głos, bo wielcy i mali krzykacze klerykalni trąbią na wsze strony świata o niebotycznych zasługach kościoła katolickiego i papiestwa, a w szczególności Leona XIII. dla sprawy ludu roboczego, dla cywilizacyi i postępu.

Trąbią i wrzeszczą o tych zasługach, jakgdyby organizacya kościoła katolickiego, a hierarchia na jej czele, nie godziła się spokojnie na starodawne niewolnictwo, jakgdyby to nie pod jej skrzydłami rozwinęło się tak wspaniale średniowieczne poddaństwo, średniowieczna niewola mas ludowych, jakgdyby to nie za czasów wszechpotęgi kościoła świeccy i duchowni mocarze wszelkie porywy skutego kajdanami ludu tępili ogniem i mieczem! Bat pańszczyźniany — to przecież jeden ze symbolów średniowiecznego ustroju społecznego, za którym tęskni klerykalizm.

I trzeba było całego szeregu rewolucyj, całego szeregu walk duchowych i orężnych, by zmieść z oblicza ziemi średniowieczne barbarzyństwo, w którego obronie, obok szlachty i samowładców, stawała hierarchia kościelna i papieże! A dziś śmią mówić coś o zasługach papiestwa dla nowoczesnej wolności!? Kiedy z końcem wieku XVIII. przeciwko rewolucyi, co w świat poniosła hasła wolności, równości i braterstwa, wystąpiła cała koalicya reakcyjnej Europy; kiedy na czele reakcyi stanął despota północy; kiedy zbryzgany krwią polskiego ludu Suworow z knutem u boku, jako zbawca, witany był przez zachodnio-europejskich despotów i despocików — wówczas i biskupi katoliccy witali go jako zbawcę społeczeństwa przed potworem rewolucyi!

Wszystkie nowoczesne zdobycze wolnościowe wydarto samodzierżcom bez pomocy papiestwa; wydarto wbrew woli papiestwa! Najpotężniejsze tamy i groble duchowe przeciw falom wolnościowym stawiał kościół katolicki, stawiało papiestwo. Tak samo, jak wszelkie reformy społeczne, jakie dziś posiada lud roboczy, zdobył lud własną siłą, własną potęgą, własną pracą. W najcięższych czasach tych walk nic słychać nie było o „papieżu robotniczym“. Dopiero wówczas, kiedy zszeregowane pod naszym sztandarem czerwonym zastępy ludu pracującego przypuściły szturm do twierdzy kapitalizmu, — dopiero wówczas, pod koniec XIX wieku, i cesarze niemieccy i rzymscy papieże wystąpili ze swemi „reformami społecznemi“. Odwrócić trzeba było lud od rewolucyjnego socyalizmu, odwrócić od socyalnej demokracyi. I kiedy na nic się nie zdały środki gwałtowne, spróbowano mamidłem czczem, obiecankami „reform“ osiągnąć swój cel. Tym władcom świeckim i duchownym zdaje się, że lud nie pozna się na tem kłamstwie, że w pogoni za błędnymi ognikami, co chwieją się zygzakowato na bagnach i cmentarzyskach starego świata, zapomni o przedświtowym blasku nowego dnia, że zapomni o socyalizmie rewolucyjnym!...

Ale jak chwiejne i niestałe są te błędne ogniki! Minęło dziesięć lat zaledwie od przechwalonej encykliki „Rerum novarum“, a już „papież robotniczy“ wydał teraz oto, przed rokiem, nowe orędzie, gdzie i te blade i nieśmiałe żądania „chrześcijańskiej demokracyi“, któremi się zatrwożyli zaślepieni przedstawiciele klas panujących, robi jeszcze bledszemi, jeszcze bardziej nieśmiałemi. „Papież robotniczy“ odrzuca precz od siebie z oburzeniem świętem wszelką myśl, wszelkie podejrzenie, jakoby encyklikami swemi zamierzał naruszać społeczne lub polityczne przywileje klas rządzących: z całą zaciekłością rzuca gromy na socyalizm, a z całym naciskiem, jako lek główny na społeczną chorobę, podaje — litość wyzyskiwaczy ku wyzyskiwanym — jałmużnę!... Ale kiedy pod razami socyalnej demokracyi runie kapitalizm, jeśli będą wówczas jeszcze faryzeusze klerykalni, to z pewnością trąbić oni będą o zasługach papiestwa dla wyzwolenia ludu z kajdan kapitalizmu!...

Dzwonią dziś naokół o zasługach „papieża robotniczego“ dla sprawy społecznej. A kiedy niedawno temu w Belgii rząd klerykalny bagnetami i kulami odpowiedział ludowi na jego żądanie wyborczej reformy, kiedy w jednym ze szpitali belgijskich dogorywał dwunasty proletaryusz, zamordowany przez klerykalnych opryszków — tego samego dnia „papież robotniczy“ przyjmował deputacyę klerykałów belgijskich i chwalił ich za hart katolicki, za to, że nie usłuchali wołania ludu o równe prawo dla wszystkich!

Dzwonią dziś naokół o wielkiej roli cywilizacyjnej papiestwa. A kiedy niedawno temu na dalekim Wschodzie żołdackie hordy chrześcijańskiej Europy siały mord i pożogę wśród Chińczyków; kiedy socyaliści, ci nowocześni „barbarzyńcy“ — prawie jedyni! — nie lękając się ciężkiego więzienia, piętnowali barbarzyństwa „huńskie“ pruskich i niepruskich bandytów, papież ani słówkiem nie odezwał się w obronie ludzkości znieważonej; baczył tylko, by mnisi nie wyszli pokrzywdzeni z tej ogólnej grabieży!

Ale zapewne kiedyś, kiedy pod żelazną dłonią socyalistycznego proletaryatu ugnie się militaryzm, faryzeusze klerykalni dzwonić będą o wielkich zasługach papiestwa dla cywilizacyi!

Więc w imię prawdy przygwoździć nam trzeba łgarstwa klerykalnych oszustów. Skonstatować trzeba, że tam tylko, gdzie lud roboczy stworzył własną krwią i własnym trudem potężne organizacye zawodowe i polityczne; tam tylko, gdzie lud prowadzi ustawiczną walkę ekonomiczną i polityczną; tam tylko, gdzie przed oczyma klas panujących stoi widmo czerwone: tam tylko lud roboczy posiada pewne prawa i swobody polityczne, posiada ustawową ochronę pracy, krótszy dzień roboczy, lepsze warunki bytu. Z drogi tej, na ktorej już dziś zdobył lud pracujący znośniejszą dolę, nie zejdzie na manowce za wodzą klerykałów.

Mogą sobie miotać oszczerstwa i rzucać klątwy na socyalistyczną partyę faryzeusze klerykalni! Kto ma oczy, niech patrzy! Kto ma uszy, niech słucha! Wszak to socyaliści dziś giną po więzieniach i katorgach carskich; socyaliści dziś jęczą po turmach pruskich; socyalistów dziś prześladują i ścigają u nas.

A biskupi? A arcybiskupi? A hierarchia kościelna? „Płakałem, a nie pocieszyliście mnie! Byłem w więzieniu, a nie odwiedziliście mnie! Byłem głodny, a nie nakarmiliście mnie! Byłem spragniony, a nie napoiliście mnie“. Lud strejkujący walczył o odrobinę wolności, o odrobinę chleba, a gdzież byli biskupi? Lud pracy pragnął, lud demonstrował, a gdzież byli biskupi? Czyż nie socyaliści podali dłoń tym, co o pracę wołali głosem rozpaczy i tym, co walczyli o jaśniejsze jutro? Czy widział kto dostojników kościelnych, by stawali w obronie ludu, kiedy do ludu strzelano, kiedy lud w więzieniu marniał?

A w państwie carów, gdzie socyaliści giną w katorgach i więzieniach, czyż papież w piśmie do biskupów nie nawoływał wiernych, by słuchali rządu carskiego, choć rząd ten język polski z kościoła chciał wygnać? Niedarmo więc Mikołaj II, skoro zaraz w pierwszych latach jego panowania papież do posłuszeństwa carowi wzywał katolików, wybiera się teraz wizytę złożyć namiestnikowi Chrystusa na ziemi!...

I wy, faryzeusze klerykalni, śmiecie socyalistów zwać barbarzyńcami?! A papieża, któremu przyjaźń niosą i Wilhelm i Mikołaj, zwiecie „papieżem robotniczym“?

Obłudnicy! Miotajcie dalej oszczerstwa! Każcie ludowi dalej marzyć o królestwie za grobem! Wy, coście królestwo ziemi dla siebie zagarnęli! Wy, coście w monopol dla siebie zabrali światło i słońce, radość i życie!

My przeciw wam wszystkim, co słysząc odgłos gromu, zatrwożeni o swe panowanie, chronicie się pod płaszcz papieski, wznosimy okrzyk, zwiastujący jasną przyszłość ludzkości cierpiącej: my przeciw wam wznosimy nasz okrzyk bliskiego zwycięstwa:

Niech żyje rewolucyjna socyalna demokracya!

Miejscowy Komitet
partyi socyalno-demokratycznej.

Zapytujemy: W jaki sposób zamierza p. minister sprawiedliwości ochronić wolność słowa przed takiem naruszeniem prawa? Podpisy.

Z organizacyi górników.

Morawska Ostrawa, 19 marca.

III. doroczne walne zgromadzenie „Unii górniczej“ dla Moraw, Śląska i Galicyi.

Dnia 15 bm. odbyło się w Ostrawie Morawskiej w sali restauracyi „pod Białą Różą“ doroczne walne zgromadzenie „Unii górniczej“. W obecności 218 członków centrali i delegatów Kół miejscowych, a mianowicie: z Orłowy 5 (235), z Łazów 4 (200), ze Stonawy 2 (100), z Michałkowic 4 (200), z Witkowic 2 (100), z Przywozu 3 (110), z Dziećmorowic 4 (249) i wreszcie z miejsc płatniczych w Szumbarku 2 i w Karwinie 1 (cyfry w nawiasach oznaczają liczbę członków Kół miejscowych), zagaił zastępca przewodniczącego, tow. Jan Kolarz.

Tow. Reger odczytał protokoł poprzedniego zgromadzenia, który przyjęto do wiadomości po dłuższej dyskusyi nad życzeniem towarzyszów śląskich, aby poseł tow. Cingr przeniósł swe mieszkanie do Ostrawy Morawskiej i zatrzymał przewodnictwo w „Unii“.

Tow. Matuszyński podaje sprawozdanie kasowe, z którego wynika, że stan finansowy organizacyi jest pomyślny. Sprawozdanie, obejmujące czas od 31 maja 1902 do 28 lugo 1903, wykazuje w dochodach: z wkładek członków centrali 1406·72 K, z wpisów 745·20 K, 60% od Kół miejscowych i wkładki miejsc płatniczych 5143·54 K, różne 38·81 K, spadek po „Prokopie“ 202·50 K; razem 7.536·77 K. Do tego pozostałość z maja 1902 r. 132·31 K, więc ogólny dochód wynosił 7.669·08 K. Wydatki wynosiły: czasopisma obowiązkowe 2.250·73 K, druki 876·01 K, lepienie plakatów 84·97 K, kolej i dyety referentom 572·05 K, korespondencye 105·05 K, potrzeby kancelaryjne 131·19 K, 3% mężom zaufania 130·71 K, płace dwóch urzędników 1092·00 K, szkoła analfabetów 50·00 K, czynsz sekretaryatu 177·00 K, stemple na zgromadzenia i statuty 130·14 K, komisya zawodowa wiedeńska 100·00 K, powiatowa Kasa chorych 39·00 K, do funduszu zapomogowego dla chorych oddano 497·65 K, filialkom pozostawiono jako 20% 546·59 K; razem 6.783·09 K. Pozostaje więc w kasie głównego stowarzyszenia na marzec 1903 roku 885·99 K.

Tow. Barabasz podaje sprawozdanie z funduszu zapomogowego, które osobno jeszcze ogłosimy.

Tow. Twardek i Charwat oświadczają imieniem wydziału nadzorczego, że rachunki wszystkie znaleziono w porządku. Na wniosek tow. Cingra uchwalono ustępującemu zarządowi absolutoryum.

Tow. Cingr, nawiązując do sprawy powstać mającego dla Śląska osobnego tygodnika partyjnego, stawia wniosek następujący: Z chwilą powstania tygodnika dla Śląska pod nazwą „Równość“, dostaną członkowie polscy „Unii górniczej“ co tydzień „Równość“, za którą „Unia“ będzie płaciła po 8 h za egzemplarz, a członkowie czescy będą dostawali trzy razy w miesiącu „Na zdar“, zaś raz w miesiącu „Duch czasu“, aż do czasu, póki „Na zdar“ nie będzie także wychodził tygodniowo. Zarząd „Unii“ porozumie się w tej sprawie z redakcyami „Równości“ i „Ducha czasu“.

Po krótkiej dyskusyi, w której zabierali głos tow. Biczanek i Reger wniosek jednogłośnie uchwalono.

Nastąpiły z kolei wybory na przewodniczącego „Unii“. Oddano razem głosów 1344, mianowicie 1234 z Kół miejscowych i 110 z centrali. Z tego otrzymał poseł tow. Cingr z centrali 86, z filialek 1184, razem 1270. Resztę głosów, t. j. 74, otrzymał tow. Kolarz Jan.

Następnie w zwykłem głosowaniu zostali wybrani:

a) do zarządu: Boszczyk Jan, Majer Jan, Kolarz Jan, Barabasz Józef. Luks Józef. Balon Jan (młodszy), Hartmann Franciszek, Szwenk Jan;

b) do wydziału nadzorczego: Charwat Ludwik, Twardek Jan. Recmanik Józef. jako członkowie — i Kożusznik Karol z Witkowic, Pytlik Jan, Miarka Mateusz, jako zastępcy;

c) do sądu polubownego: Pala Józef. Klimek Jakób, Zawisky Karol, Czajgowski Andrzej. Szeląg Józef;

d) chorążymi: Kolarz Jan, Kuźnik Edward.

Tow. Reger stawia imieniem zarządu wniosek utworzenia nowych Kół miejscowych: w Lutynii niemieckiej, w Karwinie (na Sowińcu), w Radwanicach i Średniej Suchej. Uchwalono.

Tow. Reger stawia imieniem Kół miejscowych w Orłowie i w Łazach wniosek: Co się tyczy zapomogi dla chorych, która jest według życzeń rządu fakultatywną, ma się zarząd „Unii górniczej“ trzymać w przyszłości na-

Towarzysze i Towarzyszki! Pamiętajcie o uroczystości 1. Maja!

stępującej skali: zapomoga w czasie choroby wynosi dla członków po jednym roku należenia 30 h, po dwóch latach 35, po trzech lub więcej latach należenia 40 h dziennie przez przeciąg 6 tygodni, począwszy od 8 dnia choroby. Zapomoga dla bezrobotnych pozostaje niezmieniona. Uchwalono.

Tow. Reger stawia, jako rezultat dłuższej dyskusyi, w której zabierali głos tow. Pająk, Klimek, Barabasz i inni, wniosek: Funkcyonaryuszom Kół miejscowych należy się wynagrodzenie, które ma zarząd Koła miejscowego co roku po zamknięciu rachunków obliczyć na podstawie stanu majątkowego Koła miejscowego i wypłacić im po poprzedniem zatwierdzeniu przez zarząd główny. Wynagrodzenie to, czyli remuneracya (która nie jest płacą) nie śmie przekraczać 60% całorocznych dochodów z wkładek, w tem Kole zapłaconych. Mężowie zaufania miejsc płatniczych dostawać będą i nadal 30%. Uchwalono.

Wkońcu poruszyli jeszcze tow. Pająk i Klimek sprawę nauczania analfabetów i postawili życzenie, aby „Unia górnicza“ płaciła na ten cel stałą miesięczną zapomogę. Na wniosek tow. Matuszyńskiego przekazano tę sprawę nowowybranemu zarządowi.

Na tem zakończono obrady o godz. $2^1/_2$ po południu.

Przegląd społeczny.

Strejk krawców lwowskich. Ze Lwowa donoszą nam: Na zaproszenie prezydenta Małachowskiego odbyła się w piątek w Izbie rękodzielniczej ponowna wspólna konferencya konfekcyonistów, majstrów i robotników.

Po długich targach reprezentanci kupców zgodzili się na skromne podwyższenie, wynoszące od 50 hal. do 1 K, na sztuce. Równocześnie zobowiązali się, że majstrom, u nich zajętym, dadzą zatrudnienie nie tylko w sezonie „żywym“, ale i „martwym“.

Majstrowie przyjęli te warunki, a zarazem ogłosili strejk przeciwko handlowcom sukien męskich za ukończony.

Obecnie znowu robotnicy zwracają się przeciwko majstrom z żądaniem podwyższenia płacy o 15%. Gdyby się majstrowie na to nie zgodzili, od niedzieli rozpocznie się strejk robotników przeciwko majstrom.

Brak pracy we Lwowie. Biuro korespondencyjne donosi ze Lwowa: W sali ratuszowej odbyło się w piątek wieczorem zgromadzenie budowniczych, majstrów budowlanych i robotników pod przewodnictwem p. Kowalczuka, na którem powzięto cały szereg rezolucyj. W rezolucyach tych domaga się zgromadzenie: I) aby na podjęte przez władze rządowe i krajowe budowle rozpisywane były licytacyjne oferty w zimie albo z wiosną, a nie jak dotychczas w lecie, albo w jesieni, gdyż w ten sposób zapobiegnie się i nędzy na wiosnę i roboty wykonane będą trwalsze; II) aby roboty te jako wykonywane z funduszów publicznych, były dostępne tylko dla ukwalifikowanych; III) aby przy rozstrzygnięciu ofert nie brano pod uwagę najniższej oferty, ale tę, która najbardziej będzie zbliżoną do kosztorysu sporządzonego przez władze; IV) aby magistrat przydzielił do departamentu przemysłowego urzędnika dla spraw budowlanych, aby urząd budowniczy nie pozwalał „fuszerom“ wykonywać robót, dalej, aby magistrat starał się, aby podania o koncesye na budowę załatwiano w przeciągu 15 dni, a reklamacye w tej sprawie w przeciągu dni 30.

Uchwalono dalej powiększyć zarząd biura pośrednictwa pracy o 6 członków, oraz wnieść gremialną petycyę do ministerstwa skarbu, o zniżenie zbyt wysoko wymierzonego podatku zarobkowego budowniczym i majstrom zamieszkałym we Lwowie.

Wkońcu zgromadzenia toczyła się jeszcze dłuższa dyskusya na temat braku pracy we Lwowie.

Z sali sądowej.

Na 3 dni aresztu, bez zamiany na grzywnę, zasądzonym został wczoraj banmistrz Wróbel za to, że pobił budnika. Wróbel już kilka razy zasiadał na ławie oskarżonych za brutalne traktowanie kolejarzy.

Przed sądem rozjemczym Zakładu dla ubezpieczenia robotników od wypadków we Lwowie, odbyła się 18 bm. rozprawa, rzucająca jaskrawe światło na wartość orzeczeń lekarskich, stanowiących najczęściej jedyną podstawę wyroku, nawet wbrew zeznaniom poszkodowanych i świadków.

Kowal w pracowni fabryki sanockiej w Borysławiu, Kazimierz Wilczyński, doznał 8 sierpnia roku zeszłego, skaleczenia oka prawego przez okruch żelaza, którego lekarze borysławscy wyjąć nie mogli. Lekarze zakładu ubezpieczeń, dr. Skałkowski, który badał Wilczyńskiego 21 sierpnia i polecił zbadanie oka przez okulistę dra Grudera, orzekli, że wprawdzie rogówka jest przedziurawiona, ale nie zawiera obcego ciała, wobec czego oko funkcyonuje bardzo dobrze. Na tej podstawie zakład odmówił renty robotnikowi. Wilczyński zapozwał zakład przed sąd rozjemczy i przedłożył świadectwo profesora krakowskiej wszechnicy Wicherkiewicza, stwierdzające, że zgłosił się 2 września na klinikę, że mu polecono zgłosić się powtórnie za dwa miesiące i że 4 listopada dokonano operacyi, przy której wyjęto z oka kawałek żelaza, że wzrok jest bardzo osłabiony, o ile wogóle oko reaguje jeszcze na światło, czego na razie stwierdzić nie było można.

Rażącą tę sprzeczność wyjaśnił rzeczoznawca sądowy dr. Berezowski w ten sposób, że Wilczyński dwa razy doznał uszkodzenia oka i to raz 8 sierpnia, drugi raz zaś w czasie pomiędzy odesłaniem go z kliniki, t. j. po 2 września i dniem, w którym odbyła się operacya. Na zarzut sędziego, wybranego z grona robotników tow. Löwa, że w takim razie musiałby być drugi otwór w rogówce, rzeczoznawca odrzekł, że przypadkowo i drugi raz oko uszkodzone zostało w tem samem miejscu. Zastępca Wilczyńskiego, którego przewodniczący sądu wiceprezydent sądu krajowego Zubrzycki, mimo kilkakrotnych żądań, do głosu nie dopuścił, przedłożył sądowi kartę przyjęcia Wilczyńskiego na klinikę, z czego okazało się, że już 2 września stwierdził prof. Wicherkiewicz kawałak żelaza w oku Wilczyńskiego.

Sąd po dłuższej naradzie przyznał Wilczyńskiemu rentę 20%, odmówił zaś kosztów jazdy do Krakowa w celu przeprowadzenia operacyi i uzyskania świadectwa; tej właśnie okoliczności należy zawdzięczyć, że blamaż trzech lekarzy stał się jawnym.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 22 marca. 1656. Odparcie Szwedów z pod Częstochowy. — 1832. Śmierć Goethego. — 1848. Powstanie w Wenecyi. — 1901. Rady szkolne w Gracu i Lincu występują przeciw rekolekcyom w szkołach średnich. — 1901. Łagowski strzela do nadprokuratora synodu Pobiedonoscewa.

Uniwersytet ludowy im. Ad. Mickiewicza w Krakowie. Dziś odbędzie się w sali Redutowej starego teatru (plac Szczepański, I. p.) od godziny 5 do 6 po południu wykład p. Adama Siedleckiego: „O Dostojewskim“. — Od godziny 7 do 8 wieczorem wykład dra Kazimierza Nitscha: „Polska na zachodzie“.

Teatr miejski w Krakowie.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Wicek i Wacek“, komedya w 4 aktach Z. Przybylskiego (ceny zniżone). O godz. 7 wieczorem: „Dramat Kaliny“, trzy akty z prozy życia Z. Kaweckiego (piąty występ K. Kamińskiego).

Poniedziałek: Koncert Hubermanna (skrzypka).

Wtorek: „Czerwona toga“, sztuka w 4 aktach M. Brieux (występ K. Kamińskiego).

Środa: „Wyzwolenie“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Czwartek: „Dramat Kaliny“, trzy akty prozą Z. Kaweckiego (występ K. Kamińskiego).

Piątek: „Dom otwarty“, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego (występ K. Kamińskiego).

Sobota: „Nowe Bożyszcze“, sztuka w 3 aktach Fr. de Curel (przedostatni występ K. Kamińskiego).

Niedziela: „Faust“, tragedya Gothego w 14 obrazach (ostatni występ K. Kamińskiego).

Sprawy partyjne. Tow. S. Haecker wrócił do Krakowa i wstąpił napowrót do redakcyi „Naprzodu“. W jego miejsce sekretaryat partyjny i zawodowy w Tarnowie objął tow. Zygmunt Żuławski (Tarnów, plac Kazimierza 2).

Co pewien czas dowiadujemy się z wysoce kompetentnych pism stańczykowskich, iż socyalizm upada, iż teorya Marksa zbankrutowała, iż maluczko, a z socyalizmu i socyalistów nic — prócz tych słów dźwięku — nie zostanie. Środowy „Czas“ znów z tym kupletem wystąpił, sensacyjnie zatytułowawszy go: „Gmach w gruzach“.

Z zadowoleniem skonstatować możemy i tu jednak pewien postęp, pod jednym względem (a nie żądajmy od „Czasu“ więcej!). Oto „czasowy“ znawca teoryi Marksa nie nazywa go już Gabryelem (przez pomięszanie z malarzem G. Maxem, lub bezanalogicznie — z ignorancyi, czy też z hydrocefalii czystej wody).

Postęp zatem jest, jeżeli tak pójdzie dalej — za lat kilkadziesiąt następcy nasi (o ile wobec smutnych zapowiedzi „Czasu“ et comp. istnieć jeszcze będą na świecie) znajdą się może wobec takiego artykułu w „Czasie“, z którym — bez ośmieszenia się — rzeczową polemikę prowadzić będą mogli.

Plotkarze. Jedno z brukowych pism lwowskich wstępuje skwapliwie w ślady Szkaradków, opluwających studentki krakowskie w „Dzienniku poznańskim“ i pod tytułem „Miłość a uniwersytet“ (!) podaje następującą plotkę:

„Jeden z ginekologów i profesorów uniwersytetu stwierdził (a jego opinii można wierzyć z pewnością), że wiele pań, zarówno z pośród zwyczajnych studentek, jakoteż z szeregu hospitantek będzie musiało na kilka miesięcy przerwać studya, z powodu spodziewanej (jak zwykle na wiosnę) wizyty bocianów.

Uniwersytet postanowił na przyszłość nie przyjmować wcale hospitantek, które swem postępowaniem nie przynoszą wcale zaszczytu emancypacyi, inne zaś studentki będą na przyszłość prawdopodobnie ostrożniejsze“.

Otóż należy w imię uczciwości stwierdzić, że od ośmiu lat, odkąd kobiety uczą się na uniwersytecie krakowskim, nigdy nie ośmielono się podnosić takiego zarzutu przeciwko studentkom i o żadnych „bocianach“ (mówiąc stylem „szmoka“) nie było mowy. Nagle za rektoratu księdza Gromnickiego rzuca się plotka aż na „wiele pań“, a na ucho wymienią pewno plotkarze całkiem dokładną liczbę!...

Ale pomijając kłamliwość tego rodzaju wieści, pytamy się, do czego to wszystko zmierza i jakiem prawem pismaki brukowe wtrącają się do prywatnego życia uczących się kobiet. Czy który z nich badał miłosne awantury studentów? Czy może to życie studentów jest czystsze i szlachetniejsze od życia owych spotwarzanych sumarycznie dziesiątek kobiet?

Czy może kogoś w oczy kłuje masowe studyum kobiet na uniwersytecie i wnet znalazł się pod ręką „ginekolog“, który *ad usum* gazeciarzy „stwierdza“, do której studentki ma zawitać „bocian“... Chcielibyśmy tego „ginekologa“ poznać bliżej.

Uniwersytet lwowski a policya. Ze Lwowa donoszą nam: Senat akademicki uchwalił wytoczyć tow. Weinfeldowi śledztwo dyscyplinarne z powodu czynu „występnego“ (udział w demonstracyi przed konsulatem rosyjskim w listopadzie 1901 r.), za który został on uznany winnym występku z § 283 i zasądzony na karę siedmiodniowego aresztu.

Stańczycy a żydzi. „Przedświt“ lwowski o zjeździe powiatowym komitetu centralnego w Sanoku, donosi co następuje:

„W uzupełnieniu sprawozdania ze zjazdu powiatowego w Sanoku donosi nam nasz korespondent o wniosku postawionym na zjeździe przez żyda adwokata, w którym żądał wstawienia do programu zawiązującej się organizacyi punktu o potrzebie pracy nad asymilacyą żydowską.

Świetnie (!) odpowiedział mu p. dr Kozłowski, mówiąc: „jeżeli tyle wieków żydom nie dało się rady, to trudno się jeszcze kusić o coś podobnego“.

Odpowiedź p. Kozłowskiego mówi sama za siebie. Stańczycy używają żydów chętnie do odgrywania hańbiącej roli hyen wyborczych, a wyzyskawszy ich usługi przy wyborach, traktują ich później pogardliwie, jak ludzi, wyjętych z pod praw.

Słowa p. Kozłowskiego powinni żydzi dobrze zapamiętać.

Z poznańskiego bagna. Narodowo-demokratyczny „Goniec“ poznański dotąd jeszcze nie uspokoił się w sprawie tow. Gulińskiej. Jest stanowczo najwytrwalszy. Jeszcze w piątkowym numerze wszczyna batalię z „Pracą“, która, jak wiadomo, była jedynem pismem burżuazyjnem, półgębkiem atakującem zdziczenie Zimmermanna i jego kohorty.

Zarzuca więc „Pracy“, iż czerpała „wyrażenia ze specyalnego słownika socyalistów, jak obskurantyzm, wstetecznictwo (ma to znaczyć zapewne, wstecznictwo *red.*) sobkostwo, nietolerancya, któremi posługują się socyaliści przeciwko nauce kościoła, aby urągać wprost duchownemu, który machinacye socyalistki w Czytelni kobiet publicznie zdemaskował“...

„Kto chce władać piórem i polemiczne artykuły w piśmie katolickiem umieszczać, ten winien przynajmniej strzedz się wyrażeń, które trącą wrogiem usposobieniem dla kościoła, jeżeli nie pragnie prawowiernym uczuć swoich w grube podejrzenie podać“...

„Niech p. Quis (współpracownik „Pracy“) przynajmniej zgodzi się na to, że nieuczciwą rzeczą i brakiem rozwagi społecznej byłoby tolerowanie czynników, które wszelkiemi siłami starają się podkopać w sercach ludzkich wiarę w Boga, zniweczyć zbawienny wpływ kościoła i zdeorganizować (ma to znaczyć zdezorganizować *red.*) dotychczasowy ustrój społeczny“...

Takim to żargonem kołtuństko-ultramontańskim, zaprawionym pogróżkami za „nieprawowierność“, piszą pp. wszechpolacy w obronie skandalów ks. Zimmermanna.

Ale o kilkadziesiąt wierszy dalej piszą ci sami ludzie z nietajoną złością pt.: „Polityka na ambonie“: „Ze wszystkich stron Górnego Śląska dochodzą wieści że księża coraz gwałtowniej występują przeciwko „Górnoślązakowi“ i jego redaktorom. Jedni zwą ich synami piekła, drudzy obłudnikami, inni znowu demokrackimi socyalistami itd.“.

O „zbawiennym wpływie“ o „prawowiernych uczuciach“ itp. kwiatkach niema, oczywiście, w tej notatce ani słowa, bo tu księża-centrowcy przeciwko wszechpolakom i ich „Górnoślązakowi“ idą, więc serwilizm wobec księży i „wystrzeganie się wyrażeń, które trącą wrogiem usposobieniem dla kościoła“ na śląskiej granicy ustaje...

Typowa moralność dziczy!

Ruch tramwajowy na linii Park Jordana — Rynek został z dniem dzisiejszym otwarty.

Chór męski towarzystwa muzycznego wystąpi we wtorek 24 b. m. w koncercie w sali „Sokoła“. Na program złożą się te same kompozycye, w których miał chór powodzenie w Warszawie.

Przejechanie. Wczoraj około godz. 11 przed południem spłoszyły się na placu Maryackim widokiem przejeżdżającego tramwaju konie od wozu miejskiego. Wóz, uniesiony przez galopujące konie, przejechał 72-letnią włościankę z Czyżyn. Maryannę Walczakową, która wskutek tego odniosła dwie rany na głowie, oraz stłuczenie nóg. Pogotowie ratunkowe przewiozło ranną na stacyę ratunkową. Stan Walczakowej nie budzi obaw.

Wyzyskiwanie terminatorów. W pracowni introligatorskiej Franciszka Malika w Krakowie przy ul. Szewskiej 25 uprawiany jest karygodny wyzysk młodocianych uczniów introligatorskich, których zmusza się do pracy nocnej, trwającej zazwyczaj do godz. 1 w nocy, a niekiedy nawet do godz. 2 w nocy. Ponieważ terminatorowie ci mieszkają daleko za miastem, a wczesnym porankiem muszą znowu stanąć do ciężkiej pracy, przeto na odpoczynek prawie nie mają czasu. Jest to nieludzki, przechodzący wszelkie granice wyzysk, któremu władze przemysłowe powinny bewarunkowo położyć koniec.

Przygody księdza Stojałowskiego. Lampiarz jerozolimski objeżdża obecnie wsi i miasteczka, celem wyjaśnienia chłopom, że wszystko, co robi, jest uczciwe. W ciągu tej wędrówki wydarzyła mu się niemiła przygoda w Rzeszowie na zgromadzeniu, odbytem przed kilku dniami. Ks. Stojałowski usprawiedliwiał swoje pionki, które głosowały za podwyższeniem rekruta, tem, że wojsko jest potrzebne dla obrony ojczyzny i chłopów polskich (!). Głosowaliśmy za podwyższeniem liczby rekrutów, ponieważ rząd obiecał nam (?) zaprowadzenie 2-letniej służby wojskowej.

Po Stojałowskim mówił opój Szajer, który napadł z furyą na tow. Daszyńskiego, twierdząc, że... „chce burzyć kościółki wiejskie“.

Skutek przemówienia Szajera był tak „świetny“, że ks. prałat uznał za stosowne ściągnąć go z trybuny.

Tow. Burda, który zapisał się do głosu, oświadczył na wstępie, że z Szajerem polemizować nie będzie, gdyż uważałby niżej swej godności polemizować z człowiekiem, z którego bije fuzel gorzelniany. Z pijakami nie ma dyskusyi. (Wesołość).

Szajer, ugodzony boleśnie, zerwał się, jak opętany, z pięściami do tow. Burdy. Robotnicy socyalistyczni odepchnęli atak opija. Powstało zamieszanie. Ks. Stojałowski, jako przewodniczący, nie chciał dopuścić tow. Burdy do głosu, żądając, by wprzód „przeprosił“ Szajera. Tow. Burda oświadczył na to, że nie poda nigdy ręki tak zbrukanemu indywiduum. (Oklaski). Ks. Stojałowski starał się pokryć moralne policzki, które otrzymał, długą mową obstrukcyjną, ażeby mówców socyalistycznych nie dopuścić do głosu. Wobec tego opuścili socyalni demokraci salę z zamiarem zwołania w najbliższym czasie wiecu chłopskiego.

Moskiewski pedagog. Z Warszawy donoszą: Po skasowaniu przez senat wyroku izby sądowej, uniewinniającego b. profesora uniwersytetu warszawskiego, Michała Zieńca, oskarżonego z art. 9 i 1525 kod. kar. o usiłowane zgwałcenie chorej szpitalnej, sprawa przyszła onegdaj pod ponowne rozpoznanie. Chociaż proces toczy się przed departamentem karnym, jednakże kwestya dotyczy tylko odszkodowania, które przypaść może spadkobiercom niedawno zmarłej ofiary tego łotra — Koźlińskiej. Obrońca Zieńca, sprowadzony z Petersburga, zażądał umorzenia dalszego postępowania wobec śmierci Koźlińskiej. Żądanie to zostało odrzucone; wówczas obrońca wyjął z papierów świadectwo lekarskie, stwierdzające, że b. profesor Zieniec „chory jest“ na anginę, że nie mógł przybyć na posiedzenie, na którem chce jednakże być obecny i wobec tego prosił o odroczenie sprawy. Przedstawiciel powoda cywilnego zaprotestował przeciwko stałej tendencyi odraczania procesu. Izba sądowa sprawę odroczyła.

Pożar fabryki. W nocy z piątku na sobotę zgorzała w Bernie morawskiem przędzalnia wełny Figlera. Szkoda wynosi 400.000 K.

Samobójstwo defraudanta. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi z Osieku: Były prezes dyrekcyi upadłego Towarzystwa oszczędności w Trbinia, Stefan Sedely, któremu wytoczono proces o zdefraudowanie sumy 40.000 K, bezpośrednio przed publikacyą wyroku odebrał sobie życie.

Głodowy strejk wybuchł onegdaj w przymusowym zakładzie wychowawczym dla osieroconych chłopców w Lichtenbergu pod Berlinem. Wychowankowie oświadczyli, że tak długo nie będą przyjmowali żadnych pokarmów, aż zarząd zakładu nie uzna za stosowne polepszyć im wiktu, który dotąd był niemożliwy. Gdy jeden z dozorców usiłował zmuszać ich do jedzenia objadu, rzucił mu pewien wychowanek w twarz talerz z gorącą polewką. Na krzyk dozorcy zbiegli się urzędnicy zakładu i reszta dozorców i rozpoczęto ze strejkującymi walkę, w której jako broni używano łyżek, widelców, noży i nóg od stołków. Siedmiu wychowanków uciekło z zakładu przez okna. Jako przywódcę „buntu“ aresztowała policya pewnego 18-letniego wychowanka.

Strejk uczniów szkół średnich. „Berliner Tageblatt“ donosi z Rzymu, iż w całych prawie Włoszech wybuchł na wielką skalę strejk uczniów szkół średnich. W celu uzyskania ulg przy egzaminach rozpoczęli strejk uczniowie gimnazyów i szkół realnych w Palermo, Messynie, Regio, Bolonii i w wielu innych miastach, oraz uczniowie wyższych szkół handlowych w Bari i Wenecyi. W Bolonii podczas demonstracyjnego pochodu, jaki urządzili strejkujący uczniowie, przyszło do burzliwych krwawych zajść. Gdy demonstranci poczęli wznosić okrzyki przeciw ministrowi oświaty, wkroczyło wojsko i uderzyło na demonstrantów. Wielu uczniów odniosło rany, kilkunastu aresztowano.

Ratusz i publiczne gmachy w Bolonii obsadzono wojskiem. Słuchacze uniwersytetu nie biorą udziału w tych strejkach.

Minister oświaty Nasi, zainterpelowany w parlamencie w sprawie tych strejków, oświadczył, że ani na krok nie myśli ustępować przed strejkującymi.

Mężczyzna — tancerką. Na scenie królewskiej opery w Budapeszcie występowała przed kilku dniami pewna młoda tancerka, ciesząca się wielkim sukcesem. Gdy onegdaj poczęła „ona" nagle zdradzać chorobę umysłową, przewieziono ją do zakładu dla obłąkanych, gdzie lekarz prof. Salgo stwierdził, iż tancerką tą jest — mężczyzna. Sprawą tą zajęły się władze.

Uroczysty poranek. Przypominamy, że w niedzielę odbędzie się uroczysty obchód rocznicy śmierci Marksa, oraz rocznicy Komuny, w sali teatru ludowego (ul. Krowoderska), z następującym programem: 1. Chór robotniczy. 2. Słowo wstępne. 3. Wieniawski: „Chanson polonaise" i Bohn: „Kujawiak", p. J., skrzypek solo. 4. Grieg: „Dom rodzinny", Hertz: „Sto lat niewoli", Koschat: „Potężny bas", odśpiewa kwartet solowy. 5. Odczyt o Komunie, tow. dr Z. Marek. 6. Moniuszko: Arya z IV-go aktu Halki, p. X, tenor solo. 7. Deklamacya. 8. Chór robotniczy. Początek punktualnie o godzinie 10 rano. Wstęp 40 hal. Zaproszenia nabywać można w sklepie „Naprzodu" i w Związku stow. robotniczych.

Wiec ogólno-akademicki odbył się onegdaj w Krakowie w sprawie przystąpienia do „Ogniwa", związku kształcącej się młodzieży austryackiej. Mimo iż wielu mówców oświadczyło się przeciw przystąpieniu do związku, większość zebranych uchwaliła rezolucyę za przystąpieniem do „Ogniwa". Gdy następnie akad. Syruczek wniósł, aby omówiono na wiecu także inne sprawy, reprezentant senatu prof. Zoll (junior) wiec rozwiązał.

Galgotzy otoczony miłością swych podwładnych! „Arb.-Ztg" wyjaśnia, w jaki sposób fabrykuje Galgotzy namacalne „dowody" miłości, jaką wrzekomo pałają ku niemu jego podwładni. Oto wszyscy rezerwowi oficerowie, którzy służyli pod Galgotzym, otrzymują od powiatowej komendy uzupełniającej rozkaz, aby fotografowali się w mundurach oficerskich i fotografie te nadesłali do komendy pułkowej. Tam sporządza się z tych fotografij, nadesłanych na rozkaz, fotografię zbiorową, którą następnie wręcza się Galgotzemu. W ten sposób, na rozkaz władz wojskowych, manifestują oficerowie swą „miłość" i „wdzięczność" swojemu byłemu szefowi brygady...

Demonstracye w Budapeszcie. W piątek, jako w rocznicę śmierci Kossutha, urządzili studenci olbrzymią demonstracyę. Tłum studentów udał się na wszechnicę i wywiesił żałobną chorągiew. Potem udano się na technikę i skłoniono rektora również do wywieszenia żałobnej chorągwi. Po drodze tłum wzrósł do kilku tysięcy głów. Poczęto domagać się wywieszenia chorągwi żałobnych także we wszystkich szkołach. Policya wkroczyła na wszechnicę i zdjęła chorągwie. Studenci, powróciwszy, powywieszali chorągwie powtórnie i obrzucili policyę kamieniami. Policya chciała wkroczyć do wnętrza, ale rektor przeszkodził temu. Przed gmachem przyszło do starcia z policyą. Gdy demonstranci przeszli pochodem pod parlament, policya zmusiła ich do odwrotu i wkońcu rozprószyła.

Demonstracye powtórzyły się wieczorem i przybrały charakter bardzo poważny. Około godziny $^1/_2$8 wieczorem studenci zaczęli znowu z balkonu uniwersytetu bombardować cały plac kamieniami. Kiedy studenci wyszli na rampę przed gmachem uniwersytetu, policya dobyła szabel i rzuciła się na nich. Siedemnastu studentów ciężko rannych, bardzo wielu lekko.

O godz. 9 wieczorem ogłosiła policya, że jeżeli za 20 minut plac przed uniwersytetem nie będzie opróżniony, policya otoczy kordonem cały plac i zaaresztuje wszystkich.

Po godz. 9 studenci opuścili uniwersytet i zebrali się na innym placu. Kilka tysięcy ludzi przyłączyło się do nich i wszyscy poszli pod klub stronnictwa niezawisłych. Tu zaczęły się demonstracye i antydynastyczne okrzyki. Policya znowu dobyła szabel i wpadła na tłum, w którym znajdowali się już prawie wszyscy posłowie opozycyjni. W starciu otrzymał cięcie w głowę poseł Reiss, a w ramię poseł Pichler, zaś pod kopyta końskie dostał się poseł Bakonyi. Trzydziestu dwóch ludzi odwieziono do szpitala ciężko rannych. Jeden, jak mówią, zmarł po drodze. Jakiś kaleka, który dostał się w tłum, ma rozbitą czaszkę. Studenci około godz. $^1/_2$11 w nocy zebrali się znowu przed teatrem, gdzie ponowiły się okrzyki antydynastyczne. Demonstracye trwały do godz. 11 w nocy. Patrole policyjne przez całą noc krążyły po mieście. 41 osób aresztowano.

Z tygodnia.

Zyskała Rada państwa znów
Nowego borbifaksa:
Wybrany został tam w tych dniach
Ze Starej Pragi Baxa.
*
Istnieje liga, która wstręt
Do pojedynków szerzy,
Nieczynnych oficerów dość
Do ligi tej należy.

A więc pan Pittreich rozkaz dał,
Nagany w nim nie skąpi:
Kto z oficerów członkiem jest,
Niech z ligi tej wystąpi!

Ktokolwiek nosi port-epée,
O honor niech się bije,
Musi się strzelać, rąbać, kłuć!
Niech pojedynek żyje!
*
W krakowskiej radzie miejskiej wrzał
O teatr bój zażarty,
Daszyński nasz stańczykom tam
Pomięszał zręcznie karty.
*
W Holandyi kolejarską brać
Rząd gnębi klerykalny,
Więc w odpowiedzi lud chce strejk
Urządzić generalny.

Niech się Wam szczęści w walce tej,
Wygrajcie bój ten święty
W obronie zasadniczych praw
Organizacyi wszczęty. *Puk.*

Na Dom polski w Morawskiej Ostrawie od 6 lutego do 18 marca b. r. wpłynęły następujące datki: 1) Koło tow. Szk. lud. w Kosowie 60 K. 2) Inż. Chrząszczewski 20 K. 3) Koło pań tow. Szk. lud. w Stanisławowie 40 K. 4) Redakcya „Nowej Reformy" 201·64 K. 5) Ks. kanonik Łazarski 4·20 K. 6) Prof. Pieniążek 20 K. 7) Prof. Browicz 5 K. 8) Dr Surzycki 20 K. 9) Pani Zaorska 12·60 K. 10) Od „Sokoła" z Limanowej 22 K. 11) Pruszyński 22 K. 12) Koło Szk. lud. w Krośnie (wpisowe) 2 K. Razem 429·44 K. O. Bujwid, Kraków, Kolejowa 3.

„Kółko Slawistów" U. U. J. XIII. zwyczajne posiedzenie naukowe odbędzie się w niedzielę dnia 22 b. m. o godz. 11 przed południem w sali XXXIX. Coll. Nov. z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. 2) III. konferencya literacka o „Wyzwoleniu" St. Wyspiańskiego. (Dalszy ciąg dyskusyi nad referatami akad. Herbaczewskiego i Szaroty. — „Ostatnie słowo" akad. Turowskiego). Niecziłonkowie płacą wstęp 20 h.

W „Czytelni dla kobiet" w poniedziałkowej pogadance 23 b. m. mówić będzie p. Helena Witkowska o pedagogii i p. K. Bujwidowa o kwestyi kobiecej. Początek o godz. 6 wieczorem. Wstęp bezpłatny.

W teatrze przy ul. Krowoderskiej odbędzie się w niedzielę 22 b. m. o godz. 3 po południu przedstawienie „Królowej przedmieścia", obrazu w 5 aktach z śpiewami i tańcami. Wieczorem odegraną zostanie sztuka „Rinaldo Rinaldini".

Z „Sokoła". W niedzielę 22 b. m. o godz. 4 po południu odbędzie się walne zgromadzenie towarzystwa. Ze względu na ważność spraw zarząd prosi o liczny udział.

Nowe morderstwo

w krakowskim szpitalu dla obłąkanych?

W krakowskim szpitalu dla obłąkanych panują stosunki, które niejednokrotnie już wywoływały oburzenie całej opinii publicznej, a które nie mogą być stanowczo dłużej tolerowane.

Jeszcze nie przebrzmiały bowiem echa głośnego morderstwa dra Dobiji, a już nowy taki wypadek mamy do zanotowania:

D. 1 bm. przyjęty został do szpitala chory umysłowo nadstrażnik skarbowy Edward Czubak, liczący lat 40.

D. 18 bm. nagle zmarł. Sekcya, przedsięwzięta przez komisyę sądowo-lekarską, wykazała **połamanie żeber.**

Domagamy się w sprawie tej wyjaśnienia ze strony zarządu szpitala i energicznego śledztwa. W sprawie tej musi zabrać głos opinia publiczna i stanowczo żądać usunięcia nadużyć, skutkiem których instytucya humanitarna spada do rzędu... mordowni ludzkiej.

Rada państwa.

Wiedeń, 21 marca. (Koniec wczorajszego posiedzenia Izby posłów).

Ugoda z Węgrami.

Głąbiński oświadcza, że Polacy ze stanowiska ekonomicznego musieliby głosować przeciw ugodzie, ale ze swego „wyższego" stanowiska mogą uczynić inaczej. Krytykuje dalej stosunki do Węgier, zwłaszcza stanowisko socyalno-polityczne i zaznacza, że z tego powodu grozi wielkie niebezpieczeństwo, bo Węgrzy pozostają w tyle tak pod względem materyalnym, jak i kulturalnym. Będziemy głosować za ugodą, oświadcza mówca, ponieważ nie chcemy przyjąć na siebie odpowiedzialności za skutki złamania ugody z Węgrami. Mówca domaga się upaństwowienia kolei północnej i dotrzymania terminu otwarcia galicyjskich kanałów.

Poseł **Wasilko** polemizuje z wywodami posła Głąbińskiego i ubolewa, że Koło polskie wyznaczyło, jako drugiego mówcę, tak głośnego agenta prowokacyjnego. Ugodę obecną uważa mówca za klęskę tej strony monarchii wobec Węgrów; zwłaszcza cła przemysłowe są bez wartości dla Bukowiny, gdzie niema wcale przemysłu. Z drugiej strony cła zbożowe nie tworzą żadnej kompensaty. Rusini mogliby za ugodą głosować, gdyby prezydent gabinetu uwzględnił wreszcie ich słuszne żądania.

Poseł **Peschka** polemizuje z wywodami posła Ellenbogena, że agraryusze są nieprzyjaciółmi przemysłu.

Poseł **Fressl** oświadcza, że głosować będzie przeciw przedłożeniu.

Na tem dyskusyę zamknięto i wybrano mówców generalnych.

Po przemowie generalnego mówcy pro posła **Schrotta** przemawiał generalny mówca contra poseł **Kaiser.**

Po kilku faktycznych sprostowaniach ukończono pierwsze czytanie i przedłożenie ugodowe przekazano komisyi ugodowej, zaś taryfę celną na wniosek posła Bärnreithera osobnej komisyi celnej.

O reskrypt ministra wojny.

Przy końcu posiedzenia poseł **Tollinger** i tow. wnieśli interpelacyę do ministra obrony krajowej w sprawie znanego reskryptu ministerstwa wojny z d. 6 b. m. przeciw lidze antypojedynkowej. Podobne rozporządzenie jest popieraniem pojedynków i nie da się pogodzić z postanowieniami obowiązującego prawa karnego, nie zwiększa patryotyzmu, ani ofiarności ludności dla dalszych żądań na cele wojska. Interpelanci zapytują wkońcu ministra obrony krajowej, czy ministerstwo wojny faktycznie takie rozporządzenia wydało, a jeśli tak jest, jak pogodzi podobne rozporządzenie ze swemi oświadczeniami o pojedynkach, złożonemi w komisyi wojskowej, a powtórzonemi w Izbie, i czy jest gotów użyć całego swego wpływu, by to rozporządzenie cofnięto.

Na tem obrady przerwano i posiedzenie zamknięto; następne we czwartek.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń, 21 marca. Wybrany przez komisyę prasową subkomitet dla obrad nad projektem prasowym przyjął wczoraj propozycyę przewodniczącego posła Grabmayera o podział całego materyału na 15 grup. Referent Sylvester i kilku członków subkomitetu postawiło kilka wniosków o zmianę grup. Po $2^1/_2$ godz. obradach załatwiono pierwszą grupę, tj. ogólne postanowienia. Następne posiedzenie d. 27 bm.

Wiedeń, 21 marca. Komisya celna ma tak rozdzielić swe prace, iż ustanowi dwa subkomitety, jeden dla ceł agrarnych, a drugi dla ceł przemysłowych. Przedtem wyeliminowane będą wszystkie te pozycye celne, co do których członkowie nie zgłoszą wniosków odmiennych. Komisya ugodowa podzieli się również na kilka subkomitetów.

TELEGRAMY

Klerykalizm a socyalna demokracya.

Lwów, 21 marca. Tutejsze pisma donoszą, iż zwołane na poniedziałek 23 b. m. przez partyę socyalno-demokratyczną zgromadzenie z porządkiem dziennym „klerykalizm a socyalna demokracya" zostało przez policyę ponownie zakazane.

Klerykalna panama w Czechach.

Praga, 21 marca. „Narodni Listy" donoszą, w klerykalnej kasie św. Wacława po ostatecznem obliczeniu okazał się deficyt wynoszący **9 milionów koron.**

Demonstracye przeciw Austryi.

Budapeszt, 21 marca. O godz. 10 przeszło tysiąc studentów udało się w pochodzie przed gmach parlamentu. Na czele pochodu niesiono czarną chorągiew. Jeszcze przed rozpoczęciem się posiedzenia sejmu studenci wysłali deputacye z 10 członków złożoną do prezydenta ministrów Szella. Na czele deputacyi stanęli posłowie Kossuth, Lengyel i Nessi. Deputacya uskarżyła się na nadużycia policyi.

Minister Szell oświadczył, że niema jeszcze urzędowego sprawozdania o zajściach wczorajszych, nie może więc o nich wydać sądu; sprawę zbada; odpowiedzieć jednak musi na zażalenia, że ze strony studentów były wykroczenia.

Poseł Kossuth podniósł, że studenci mieli prawo publicznie dać wyraz swoim uczuciom. Przecież żyjemy w państwie prawnem, nie policyjnem.

Minister Szell odpowiedział, że ulice nie są główną domeną studentów. Minister uważa za swój obowiązek brać w obronę i osłaniać „powagę" policyi, bo ona ma czuwać nad porządkiem publicznym. Na uwagę posła Lengyela, że wobec takich słów prezydenta ministrów nie może wziąć odpowiedzialności za dalsze wypadki, odrzekł Szell, że nie spodziewał się takiej odpowiedzi od posła i przywódcy deputacyi.

Tę odpowiedź prezydenta ministrów Szella zakomunikowała deputacya studentom, którzy następnie udali się w spokoju do auli uniwersyteckiej.

Budapeszt 21 marca. Studenci zgromadzili się dziś rano przed uniwersytetem, gdzie doszła ich wiadomość o śmierci dwóch studentów, którzy wczoraj podczas demonstracyi zostali zranieni. Studenci zażądali wywieszenia chorągwi żałobnej z gmachu uniwersyteckiego. Żądaniu ich stało się zadość. Tymczasem nadeszli posłowie Fr. Kossuth, Lovassy i Nessi i wezwali studentów, aby udali się przed gmach parlamentu, a deputacya zażąda ukarania winnych. Studenci udali się przed parlament.

Budapeszt 21 marca. Posiedzenie Sejmu węgierskiego dotąd (godzina $12^1/_2$), miało przebieg niezmiernie burzliwy. Posłowie Ratkay i Vaszonyi omawiali wczorajsze zajścia. Raskay domagał się natychmiastowego usunięcia prezydenta budapeszteńskiej policyi dopóki to nie nastąpi, nie będzie mowy o obradach w parlamencie.

Następnie przemawiał poseł Vaszonyi.

Debata polska w sejmie pruskim.

Berlin, 21 marca. Izba prowadziła dalsze obrady nad etatem wyznań, załatwiła resztę pozycyj extraordinarium i przeszła do obrad nad resztą tytułów etatu skarbu w sprawie żądań dla marchij wschodnich. Przemawiali poseł Ehlers, Arnim, Głębocki, Jażdżewski i min. Studt, poczem przedłożenie przyjęto.

Następne posiedzenie dziś.

Parlament niemiecki.

Berlin, 21 marca. W dyskusyi nad etatem ministerstwa spraw zagranicznych, poseł Bernstein (soc. dem.) zaprotestował przeciwko oświadczeniu sekretarza stanu, jakoby rosyjska policya na niemieckich uniwersytetach miała pilnować anarchistów.

Reichstag przyjął resztę tytułów etatu spraw zagranicznych. Dziś obrady nad etatem kolonialnym.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu" złożyli: Zróbcie jak chcecie —·46, Stow. krawców 5·—, Adamski 2·—, Skowroński 2·—, Dr Drobner 5·—, przez Misiołka 5·—, Z zabawy pomocników handlowych w hotelu Kleina 20·—. **Razem 39 K 46 h.**

Wiedeń. Baczność zorganizowani robotnicy polscy! Na dochód prasy robotniczej odbędzie się w niedzielę 29 b. m. w sali hotelu „Bayrisher Hof", II. Taborstrasse 39, **zabawa ludowa.** Na program złożą się: Chór, deklamacya, gra, śpiew solo, monologi, tańce, muzyka, wesoła poczta, loterya fantowa i t. d. Słowo wstępne wygłosi poseł tow. Daszyński. Początek o godz. 7 wieczór. Karta wstępu wcześniej nabyta 35 ct., przy kasie 50 ct. Karty wstępu są do nabycia: w restauracyi p. Diamanda, V., Margarethenplatz 7, w Café „Adria", II., Grosse Pfarrgasse 1, w handlu tow. Tomaszewskiego, II.. Fugbachgasse 21, u zegarmistrza tow. Kannera, V., Schönbrunnerstrasse 95, w lokalu zabawowym i u członków komitetu.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Zamknięcie rachunkowe i wykaz majątku za rok 1902
MIEJSKIEJ KASY DLA CHORYCH W KRAKOWIE

ZAMKNIĘCIE RACHUNKOWE za czas od 1-go stycznia do 31-go grudnia 1902 r.

L. pozycyi	PRZYCHODY	1 Wpłynęło rzeczywiście K	h	2 Z końc. roku zal. jeszcze K	h	3 Razem K	h
1	Bieżące opłaty członków	80346	32	16776	57	97122	89
2	Bieżące opłaty pracodawców	41125	69	8388	28	49513	97
3	Zaległe opłaty odpisane w rozchodach zamknięć rach.	1725	56	—	—	1725	56
4	Inne przychody: a) wstępne	5	73	—	—	5	73
	b) grzywny	4399	99	—	—	4399	99
	c) wszelkie inne przychody	3147	37	—	—	3147	37
	d) odpis zaległych pretensyj	—	—	—	—	—	—
5	Odsetki od lokacyj 1327 K 63 h; z tego zapłacono Kasie Oszczęd. z tytułu długu na realności 781 „ 48 „	546	15	—	—	546	15
6	Dochody z realności 2275 K 36 h; z tego potrąca się podatki i administracyę domu 956 „ 27 „	1319	09	—	—	1319	09
7	Zysk na kursie papierów wartościowych	—	—	—	—	494	—
8	Fundusz zasobny z końcem roku poprzedniego	—	—	—	—	69436	70
	Razem	132642	90	25164	85	227738	45

L. pozycyi	ROZCHODY	1 Wydano rzeczywiście K	h	2 Z konc. roku nieuiszcz. K	h	3 Razem K	h
1	Zasiłki dla chorych i położnic	53864	44	890	04	54754	48
2	Koszta lekarzy, kontroli chorych i utrzymanie ambulatoryum	25908	81	203	80	26112	61
3	Wydatki na lekarstwa, środki lecznicze i t. d.	17638	30	12182	58	29820	88
4	Koszta leczenia w szpitalu wraz z kosztami przewozu	6777	37	3347	75	10125	12
5	Koszta pogrzebu	2860	—	—	—	2860	—
6	Wkładka do funduszu związkowego	—	—	3	70	3	70
7	Koszta administracyjne	30507	52	111	81	30619	33
8	Inne wydatki: a) odpisanie od inwentarza	—	—	—	—	615	39
	b) odpis nieściągnięt. opłat z r. 1901	—	—	—	—	1787	90
	c) odpis od realności	—	—	—	—	193	15
	d) zwroty opłat i grzywien. koszta sądowe i Walnych zgromadzeń	1276	35	62	50	1338	85
9	Strata na kursie papierów wartościowych	—	—	—	—	—	—
10	Teraźniejszy fundusz zasobny	—	—	—	—	69507	04
	Razem	138832	79	16802	18	227738	45

WYKAZ MAJĄTKU z dniem 31-go grudnia 1902.

L. poz.	STAN CZYNNY	K	h
1	Gotówka z dniem 31 grudnia 1902	3101	43
2	Papiery wart. wedle kursu z 31 grudnia 1902, a mianowicie: a) 600 K w 3 losach 3% austr. Zakładu Kred. ziemsk. po kursie 265 K — h 795; b) 20.000 K w 4 2/10% wspólnej rencie państwowej po kursie 101 „ 20 „ 20,240	21035	—
3	Wkładki na książeczce Kasy oszczędności miasta Krakowa	10000	—
4	Wartość realności po uskutecznionem odpisaniu 1/2% za zużycie	38438	31
5	Wartość inwentarza po uskutecznionem odpisaniu 15% za zużycie	3487	21
6	Zaległe opłaty kasowe (po odpisaniu nieściągalnych) za rok 1902	25164	85
7	Dłużnicy (zaliczki urzędników)	2090	—
8	Efekta kaucyjne	5220	—
	Razem	108536	80

L. poz.	STAN BIERNY	K	h
1	Pożyczka zaciągnięta na realność	16304	58
2	Należytości nieuiszczone: a) zasiłki dla chorych i położnic 890 K 04 h; b) koszta lekarzy, kontroli i amb. 203 „ 80 „; c) za leki i środki lecznicze i terapeutyczne za rok 1902 12182 „ 58 „; d) koszta szpitalne za rok 1902 3347 „ 75 „; e) koszta administr. i inne wyd. 174 „ 31 „; f) wydatki na realność 3 „ — „	16801	48
3	Wkładka do funduszu związkowego: za r. 1900 700 K — h; za r. 1902 3 „ 70 „	703	70
4	Depozyta kaucyjne	5220	—
5	Teraźniejszy fundusz zasobny	69507	04
	Razem	108536	80

Kraków, dnia 25 lutego 1903 r.

Jan Englisch sekretarz. **Dr. Zofia Daszyńska-Golińska** wiceprezes. **Dr. Józef Drobner** prezes. **Franciszek Łukasiewicz** dyrektor.

Sprawdzono i zgodnie z księgami znaleziono.

Kraków, dnia 2 marca 1903 r.

Wydział nadzorczy:

Przewodniczący: **Suesser Henryk.**

Członkowie:

Bross Ignacy. Chaberski Romuald. Czechowski Franciszek. Herman Sebastyan. Jarra Marcin. Nüssenfeld Ignacy. Dr. Oberländer Salo.

L. 160.

OBWIESZCZENIE.

W wykonaniu przepisów § 29 statutu Miejskiej Kasy dla chorych, a w myśl uchwały z dnia 8 marca br. Zarząd Kasy zwołuje niniejszem

WALNE ZGROMADZENIE

Delegatów robotników i Reprezentantów pracodawców

MIEJSKIEJ KASY DLA CHORYCH

które odbędzie się w niedzielę dnia 5 kwietnia b. r. o godzinie 3 popołudniu w sali obrad Rady Miejskiej (Magistrat' II. piętro, wejście od ul. Grodzkiej).

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Zagajenie Przewodniczącego Zarządu.
2. Odczytanie protokółu z Walnego Zgromadzenia z dnia 7 kwietnia 1902 r.
3. Sprawozdanie rachunkowe za r. 1902 i wniosek Wydziału Nadzorczego o udzielenie Zarząd. Kasy absolutoryum.
4. Wybór Sądu Polubownego na przeciąg jednego roku, a mianowicie:
   a) 3 członków przez Delegatów robotników,
   b) 2 członków przez wszystkich uczestników Walnego Zgromadzenia
5. Wnioski Delegatów robotników i Reprezentantów pracodawców.

Zarząd Kasy zaprasza niniejszem wybranych podług poszczególnych grup przemysłowych PP. Delegatów robotników i PP. Reprezentantów pracodawców do wzięcia najliczniejszego udziału w Walnem Zgromadzeniu Kasy dla chorych w dniu powyżej oznaczonym.

Każdy z pp. Delegatów i Reprezentantów przy wejściu do sali obrad (sala obrad Rady miejskiej) winien okazać kartę legitymacyjną, upoważniającą go do wzięcia udziału w obradach Walnego Zgromadzenia w latach 1902 do 1905.

Po karty legitymacyjne, o ileby wybrani w roku ubiegłym pp. Delegaci i Reprezentanci tychże nie posiadali, należy się zgłaszać do dnia 4 kwietnia do Biura Kasy (przy ulicy Mikołajskiej L. 9, I-sze piętro, dom własny), w godzinach urzędowych od 8 rano do 3 popołudniu.

Zarząd Miejskiej Kasy dla chorych

Prezes Kasy:
Dr. Józef Drobner

Kraków, dnia 21 marca 1903 r.

ARNOLD FALLEK

w Podgórzu, ulica Kalwaryjska l. 4, II. piętro

poleca

swój obficie zaopatrzony skład maszyn do szycia, luster, obrazów na szkle i płótnie oraz zegarów pendułowych

sprzedając takowe za gotówkę, jakoteż i na raty miecięczne lub tygodniowe i to **po bardzo przystępnych cenach.**

Przyjmuję również zlecenia listowne z miejsca i prowincyi i uskuteczniam je odwrotną pocztą.

Na żądanie P. T. Publiczności miejscowej, wysyłam moich zastępców, celem przyjęcia zamówień. 92

Agentów

poszukuje

Skład maszyn do szycia

Leona Blondera w Chrzanowie.

Pensya stała i prowizye.

172

Skład wszelkich materyałów budowlanych i Fabryka wyrobów betonowych

EMILA SILBERBACHA

w Krakowie, przy ulicy św. Tomasza Nr. 10

poleca

Cement, Gips, Wapno hydrauliczne, Papę dachową ogniotrwałą, izolacyjną, Smołę, Karbolineum, Masę asfaltową do osuszania wilgotnych ścian, Asfalt, Szyfer śląski, francuski i angielski, Cegłę, Dachówkę, Płyty i Glinkę szamotową, Posadzki steingutowe i cementowe, Rury steingutowe i cementowe, oraz wszelkie materyały w zakres budownictwa wchodzące.

Koncesyonowany Zakład pokrywania dachów łupkiem, papą i cementem drzewnym. 180

Przedsiębiorstwo robót asfaltowych i betonowych.

Gorsety reformowe „Johanna“ przez lekarzy polecone.

Firma założona w r. 1886.

Własne wyroby.

Gorsety

najnowszej mody według ostatnich modelów paryskich

„Droit devant“ bez wcięcia,

poleca pierwsza krajowa fabryka

Gorsetów H. Schmeidlera

W KRAKOWIE, 141

Stradom l. 15, ul. Grodzka l. 1.

Gorsety te nadają elegancką, modną figurę, nie uciskają żołądka i są bardzo wygodne w noszeniu.

Gorsety reformowe „HEROS“.

Starym i młodym mężczyznom poleca się pismo, które się pojawiło w nowem powiększonem wydaniu, radcy medycyny Dra Müllera

o rozstroju systemu nerwowego i seksualnego

jakoteż o gruntownem wyleczeniu tegoż. Opłatna przesyłka w kopercie za 1 kor. 20 hal. w markach pocztowych.

Curt Röber, Braunschweig.

Kto cierpi

na łysinę, brak brody, lub wypadanie włosów,

niechaj kupi słynny na cały świat „Don Juan Balsam“, który **bezsprzecznie przeszedł zwycięzko** przez cały świat, ponieważ jest jedynym istniejącym środkiem **do wywołania zarostu i włosów,** którego z bezwzględną pewnością można użyć. Posiadamy tysiące poleceń od lekarzy, aptekarzy, droguistów, profesorów i poważanych ludzi z całego świata. **Wypadają włosy!** W takim razie należy użyć „Don Juan Balsamu“, który w krótkim czasie wywołuje włos w zupełnie naturalnej pełni. **Życzy sobie Pan pełnego zarostu?** Użyj Pan „Don Juan Balsamu“, a życzenie Pańskie się spełni; jesteśmy tak przekonani o niezawodnem działaniu naszego balsamu, że **Panu w razie bezskuteczności 1.000 marek wypłacimy. Dowód piśmienny gwarancyjny zostaje dołączony.**

Z wyżej wspomnianych poleceń „Don Juan Balsamu“ nie pozwala nam brak miejsca innych, jak tylko następujące przytoczyć:

Do Pana P. Lauritzen, Lunderskov!

Nie mogę sobie odmówić przyjemności, by Panu donieść, że pudełko „Don Juan Balsamu“, które niedawno otrzymałem nadspodziewanie poskutkowało; wprawdzie mi mój brat kand. farm. E. Nissen, Allinge, polecił ten sam balsam, jednak nie spodziewałem się tak dobrego skutku. Załączone fotografie, o których zwrot Pana proszę, zostały zdjęte w odstępach 22 dniowych i może sobie Pan sam wyobrazić, jak bardzo zmieniłem się na swoją korzyść w tym krótkim czasie. Aby Panu okazać poniekąd swoją wdzięczność pozwalam Panu świadectwo niniejsze podać do publicznej wiadomości, **i mam nadzieję, że nikt nie będzie wątpił w skuteczne działanie „Don Juan Balsamu“.** Że tenże zasługuje na swoją sławę, mogę jako farmaceuta poświadczyć.

Gorm Nissen, kand. farm. Fälledweg, Nyköbing, Jütland.

Na łaskawe żądanie posyłam, po przesłaniu 25 fenigów, dokładne objaśnienie, tyczące wywołania brody i włosów i pielęgnowania tychże.

Skandaliczny humbug i szwindel, które w tej gałęzi uprawiane bywają, uprawniają każdego nawet „Don Juan Balsam“ z niedowierzaniem osądzać. Potwierdzamy zatem każde pojedyncze słowo naszego ogłoszenia poręczeniami i niezbitymi dowodami. „Don Juan Balsam“ jest przetworzony z części składowych organicznych, które korzenie zarostu i włosów drażnią i bujny zarost i włosy wywołują. „Don Juan Balsam“ został poddany dokładnym analizom, które wykazały jego dobroć. W stosunku do kosztownych medycznych części składowych, które ten balsam zawiera, jett cena **niezwykle tania.**

Balsamu dostarczamy w dwojakich gatunkach, a mianowicie **„Prima“ po 9 marek i „Secunda“ po 6 marek** – („Prima“ działa najszybciej). Dla tych, którzy, z powodu użycia innych balsamów, mają zniszczone korzenie zarostowe, oraz dla zupełnie łysych, prowadzimy w specyalnym gatunku, zwanym **„Extraprima“ po 12 marek.** Wszystko wysyłamy opłatnie, za zaliczką (do Rosyi, Anglii i Ameryki po poprzednio uiszczonej zapłacie) tak spakowane, że jest wykluczonem, by można widzieć co w paczce się znajduje.

N. B. Uprasza się bardzo uprzejmie szanownych klientów, stale mnie informować o skutkach leczenia.

Dostać można u wyłącznego zastępcy na cały świat

P. Lauritzen, Abt. S. Lunderskov H. Dänemark.

JA ANNA CSILLAG

z moimi **185 centymetrów olbrzymio długimi włosami,** które uzyskałam przez **14-miesięczne użycie** przezemnie wynalezionej pomady. Takowa została uznana za jedyny środek do pielęgnowania włosów, do przyspieszenia wzrostu tychże, oraz do wzmocnienia skóry, powoduje ona u Panów pełny i silny zarost brody i już po krótkiem użyciu nadaje włosom na głowie, jakoteż na brodzie naturalny połysk, oraz gęstość i chroni takowe od przedwczesnej siwizny aż do najpóźniejszego wieku.

Cena jednego krążka 1, 2, 3 i 5 złr.

Wysyłki pocztą codziennie po nadesłaniu kwoty, albo za zaliczką pocztową na całą kulę ziemską z fabryki, dokąd należy także wszelkie zlecenia nadsyłać.

Anna Csillag

Wiedeń, I., Graben Nr. 14.

Berlin, Friedrichstrasse 56.

Wielmożna Pani **Anna Csillag!**

Z polecenie Jej Ekscelencyi Pani Syöcseny-Marich (żony Austr. ambasadora w Berlinie) proszę uprzejmie mnie wydać krążek Pańskiej doskonałej pomady, Równocześnie składam Pani podziękowanie. Pani hrabina wyraziła się niezwykle pochlebnie o skuteczności Pańskiej pomady.

Z wysokim poważaniem

Frieda Giese, garderobiana Jej Eksc.

Wielmożna Pani **Anna Csillag!**

Proszę pod podanym adresem Ekscellencyi Pani hrabiny Kielmansegg, Namiestnikowej, Wiedeń, Herrengasse 6, łaskawie nadesłać 3 kawałki pomady dla pielęgnacyi włosów, które już dobre rezultaty wydała.

Z poważaniem

Garderobiana Jej Eksc. **Irma Pletzl.**

Pani **Anna Csillag!**

Proszę o przysłanie czterech cegiełek Pańskiej doskonałej pomady.

C. i k. Austro-węgierski Konsulat, Ryga.

Pani **Anna Csillag!**

Proszę Pani o łaskawe powtórne przysłanie dwóch cegiełek Pańskiej dobrej pomady.

Z poważaniem

Fr. Gen. Konsul **Gutmann,** Drezdno, Bernhstr.

Pani **Anna Csillag!**

Niniejszem proszę o przysłanie za zaliczką garnka Pańskiej doskonałej pomady na włosy.

Z wysokiem poważaniem

Emilia Radunsky, garderobiana Jaśnie Oświeconej Księżnej Hohenlohe Chateau de Roncy.

Wielmożna Pani **Anna Csillag!**

Proszę o przysłanie za zaliczką pudełka Pańskiej cudownej pomady.

Z poważaniem

Dr. A. Zepold, lekarz zdroj. w Jaworzu, Szląsk.

Wielce Szanowna Pani **Anna Csillag!**

Proszę mi bezzwłocznie przysłać powtórnie krążek Pańskiej dobrej pomady. Jestem bardzo zadowolona z dotychczasowych rezultatów. Mój adres: **Etelka de Maly** żona prezydenta sądu, Temesvar.

Pani **Anna Csillag!**

Proszę mnie przysłać za zaliczką pocztową dwa krążki Pańskiej pomady na włosy. Jestem zdumioną dobrem i szybkiem działaniem. Moje włosy urosły w krótkim czasie w zadumiewający sposób i pokazuje się prócz tego wszędzie młody porost. Mogę Pańską pomadę każdemu gorąco polecić.

Z poważaniem

Hrabina E. W. Zedwitz

Unter-Neuburg b. Asch (Czechy).

Pani **Anna Csillag!**

O powtórne przysłanie garnuszka Pańskiej doskonałej pomady na włosy prosi

Księżna Carolath (Cöthen Anh.)

„MARIE“

Dziecięca garderoba dla chłopców i dziewcząt

Sławkowska 12, I. p.

poleca swe wyroby tanio i dobrze wykonane. 85

Proszę zażądać

bezpłatnie z przesyłką pocztową

mój ilustrowany cennik zaopatrzony przeszło 500 rysunkami **przedmiotów złotych, srebrnych oraz zegarków i narzędzi muzycznych**

Hanns Konrad

Fabryka zegarów i dom eksportowy

Brüx Nr. 470 (Czechy). 156

TANIE ZEGARKI

Preisbuch gratis

Towary złote i srebrne zaopatrzone marką ck. Urzędu probierczego, z trzechletnią piśmienną gwarancyą za dokładny czas zegarków, dostarcza każdemu po cenach fabrycznych **Fabryczny skład zegarków**

LEO LATEINER, WIEDEŃ I., Fleischmarkt 17—12.

Niklowe męskie zegarki remontoir	fl. 2·50
Goldynowe męskie zegarki remont. z 3 kopert.	„ 4·25
Niklowe męskie remontoir systemu „Roskopf“	„ 4·50
Srebrne prawdziwe męskie remontoir	„ 3·50
Srebrne prawdziwe damskie remontoir	„ 4·50
Złote prawdziwe 14 k. damskie remontoir	„ 9·—
Znakomite budziki	„ 1·50
Zegary pendułowe	„ 4·50

i wyżej

Przesyłki za zaliczką. **Nieodpowiednie zmienia się.** Proszę zażądać mego ilustr. cennika, zaopatrzonego 500 odbitkami zegarków, przedmiotów złotych i srebrnych, który zostaje bezpłatnie dostarczany. 77

ILUSTROWANY CENNIK PRZYBORÓW DO RYBOŁOWSTWA WYSYŁA BEZPŁATNIE MAGAZYN UNIWERSALNY FIRMY ROMAN DROBNER KRAKÓW

STRASZNA KATASTROFA!

z powodu pożaru spotkała jedną z największych fabryk zegarków w Szwajcaryi i do szczętu ją zniszczyła. Wyratowano wielką ilość znakomitych i najlepszych zegarków, różnego gatunku i nadesłano takowe do c. k. uprzyw. głównego zastępstwa fabryk i magazynu wyłącznie genewskich zegarków pod firmą:

Nr. 133.

Aleksander Landau w Krakowie, Stradom l. 2

do natychmiastowej sprzedaży o 50% niżej cen fabrycznych, np. **Remontoir-Roskopf** Nr. 133 srebrny o 3 bardzo silnych kopertach rządow. stemplow. z werkiem precyzyjnie uregulowanym przedtem **13 złr. obecnie złr. 7·90. Remontoir srebrny kryty** rządow. stemplow. **15 rub. złr. 6·90, damski remont. sreb. złr. 5·75, Roskopf niklowy złr. 3·75, budziki po złr. 1·20 itd. Pierścionki zaręczyn. złote 14-kar., obrączki ślubne, kluczyki, brosze, łańcuszki itd. itd. za bezcen.**

Korzystajcie z tej niebywałej dotychczas okazyi, pospieszyć się należy póki ZAPAS STARCZY i dobrze uważać na adres i Nr. domu

Aleksander Landau, Stradom l. 2

zegarmistrz dyplomowany i zastępca fabryk genewskich.

Piśmienna 4-letnia gwarancya! Piśmienna 4-letnia gwarancya!

Cena tylko 7 złr. 90 ct.

Nie należy jechać wprzód do AMERYKI

zanim się nie otrzymało od nas prospektu i rozkładu jazdy naszych znakomitych parowców.

Wszyscy ci, którzy mają zamiar wyemigrować do Ameryki są już w posiadaniu paszportu powinni dokładnie przeczytać nas tępujące ogłoszenie, zanim się w podróż wybiorą.

Z Ameryki zawiadamia każdy swoich współziomków

Jedźcie tylko przez Hamburg!

Parowce naszego towarzystwa osiągnęły pod względem szybkości, pewności jakoteż doskonałego zaopatrzenia rozgłośną sławę.

Ci pasażerowie, którzy jadą do Hamburga, mają tę korzyść, że na granicy pruskiej w Mysłowicach bierzemy ich pod naszą opiekę i że odtąd bez przesiadania w wagonie III-ciej klasy pociągu pospiesznego odstawiamy ich wprost do Hamburga.

Podróż z Galicyi do Hamburga nie trwa dłużej nad 24 godzin,

jeżeli się ją podjęło według naszych wskazówek. Koszta podróży od granicy pruskiej do Hamburga wynoszą złr. 9·80. Flota Towarzystwa naszego liczy 130 ogromnych okrętów.

Również cena przeprawy do Kanady jest bardzo umiarkowana!

Obszerniejsze opisy, dotyczące Kanady i kosztów podróży przesyłamy chętnie i bezpłatnie.

FALK & Co., HAMBURG, BRANDENSEE 53 a.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie Basztowa. Hotel Centralny (Nr. telefonu 510.)